

LITERATURA

FILM

MUZYKA

PREZENTACJE

IDEE

POEZJA

KOMIKS

ARCHIWUM

AUTORZY

REDAKCJA

TECHNOLOGIA



facebook



Grzegorz Marcinkowski,

WOBEC NIEOKREŚLONEGO (PIOTR ORLIK: 'BLANCHOT I PESSOA NA ŚCIEŻKACH INDYFERENCJI')

A A A

Problem tożsamości w naszej postneurotycznej, ponowoczesnej epoce wydaje się być dojmujący. Radykalna myśl próbuje przekonać nas, że to problem pozorny, ale jakkolwiek forma uczestnictwa w skomodyfikowanej rzeczywistości dnia dzisiejszego każe nam mówić co innego. Kapitalizm wygenerował swoiste instrumenty permanentnej interpelacji, co prowadzi do ciągłej oscylacji w labiryncie niewybranych wcieleń. Poczucie wydziedziczenia, pokonsumpcyjny wariant mitu o wygnaniu z raju, staje się narracją wiążącą schizoidalnego konsumeryzmu. Poszukiwane warianty „rzeczywistości” i „autentyczności” to jedynie atrapy, przeterminowane oferty wieczystej negacji. Towarem deficytowym w epoce, w której pozornie niczego nie brakuje, zdaje się być troska o siebie. Michel Foucault to jeden z tych myślicieli, którzy nieustannie adresowali ten brak, nie dziwi więc jego wszechobecność w akademickiej doksolologii. Inni myśliciele, za przykładem Friedricha Nietzschego, wyrażali daleko idące zwątpienie w istnienie ego. Do ponurych paradoksów należy fakt, iż jest to konstatacja właściwie wyzwalaająca. Taniec wśród możliwych wcieleń zdaje się być ulubionym sportem ponowoczesnych. Kwestie egzystencjalne stają się problemami kosmetycznymi. Filozofia okazuje się być szczególnym, dość mało atrakcyjnym, odłamem dietetyki duchowej. Czasy, kiedy to na podstawie dzieł filozofów wytyczano ścieżki życia wspólnoty, wydają się należeć do przeszłości. Mimo to pisarstwo filozoficzne jest tym gatunkiem piśmiennictwa, które rozwija się nader spektakularnie. Wiąże się to z przejściem filozofii z pozycji duchowego hegemonu do roli elokwentnej mniejszości – co naraża potencjalnego odbiorcę na męki wyższego rzędu. Jak odróżnić duchową papkę i mętne zawrodoenie o utraconej autentyczności od filozoficznego pisarstwa wysokiej próby? Granica jest cienka i jak zawsze w podobnych wypadkach musi nas ratować poczucie smaku.

Pisarstwo Piotra Orlika jest filozoficzną medytacją nad kluczowym jego zdaniem pojęciem dla zrozumienia nowoczesnej świadomości: indyferencją. Wydaje się wręcz, że dla autora wspomniane pojęcie stanowi coś w rodzaju testu antropologicznego: cała droga rozumowania prowadzi do wniosku, iż doświadczenie indyferencji jest sprawdzianem autentyczności drogi, którą przeszło myślące ego. Choć Orlik przytacza Heideggera nader oszczędnie, to trudno mu uniknąć swoistego patosu, kojarzonego zwykle z niemieckim filozofem. Książka o Maurisie Blanchocie i Fernandzie Pessoa stanowi kontynuację badań Orlika nad problematyką indyferencji, w tym bezpośrednią kontynuację pracy „Epiktet, Stirner, Hume na ścieżkach indyferencji (aspekt wyzwań tożsamościowych – część pierwsza)” wydanej w Poznaniu w 2015 roku, jako część cyklu „Wobec indyferencji. O możliwości konstytuowania całości poindyferencjalnej”. Jest więc omawiana praca częścią większego projektu filozoficznego, skupionego na badaniu granic poczucia tożsamości i wyzwań, przed którymi staje każda próba potwierdzenia swojej osobności przez podmiot.

Istota teoretycznej budowli Orlika leży w przyjętej przezeń koncepcji tożsamości. Według badacza nasze poczucie siebie opiera się na całej sieci dystynkcji, których rolą jest nie tylko odróżnienie „ja” od „nie-ja”, ale i wprowadzenie różnic w samą sferę wewnętrzną. Skuteczny trening kulturowy polega na przyjęciu i uwewnętrznieniu przez podmiot różnic jako najbardziej swoistych określeń bytowych, przy zapoznaniu ich kontygentnego charakteru. Każda prawdziwie radykalna praca filozoficzna, zdaniem Orlika, musi polegać na rozplątaniu sieci dystynkcji i na ukazaniu ego płynności i umowności cech, które uważało za kluczowe dla samookreślenia. Prowadzi to do rozmycia różnic, w tym najbardziej fundamentalnej z nich, polegającej na wyodrębnieniu „ja” i „nie-ja”. Owocuje to egzystencjalnym patem, blokadą, w której rywalizują ze sobą pragnienie filozoficznej solenności i wola samozachowania. W podmiocie wykształca się proces, który Orlik nazywa „antycypacją indyferencji”, a który polega na kontemplowaniu przez ego możliwości, wedle której zmazaniu ulega nie tylko ciąg różnic stanowiących o kulturowej sprawności podmiotu, ale i podstawowa dystynkcja oddzielająca go od tego, co wobec niego zewnętrzne.

Konfrontacja z tą możliwością wywołuje lęk i gwałtowne pragnienie ocalenia. Niektórzy myśliciele, na przykład Hume, po zetknięciu z indyferencją wycofywali się na pozycję silnej obrony nienaruszalności jaźni, pomimo swoich wcześniejszych badań, w których ukazywała mu się jej niesubstancjalność. Zetknięcie z indyferencją jest kontemplowane jako zanurzenie w oceanie, jako tonięcie, jako unicestwienie. Nic dziwnego, że w nowoczesnej tradycji filozoficznej na palcach można policzyć tych, którzy wyzwanie indyferencji podjęli i uczynili zeń podstawę swojego myślenia. Dlatego Orlik sięgnął do literatury jako do sfery, gdzie najbardziej nieprawdopodobne podróże są możliwe, a bohaterami swoich rozważań uczynił filozof Blanchota i Pessoa, postaci, w których najbardziej przejawiał się nowoczesny kryzys tożsamości. Literatura oferuje Orlikowi nie tylko przedmiotowe wsparcie, ale i swoisty przewodnik po niemożliwych stanach wyzucia z siebie bądź samonegacji. Podróż, na którą się wraz z autorem wyprawiamy, jest naprawdę interesująca i zarazem gęsta w swoiście ewokowanej klaustrofobii. Wydaje się że nic nie wywołuje bardziej dojmującego poczucia zamknięcia niż złudna obietnica wyzwolenia. Zresztą, o jakim wyzwoleniu może być mowa, skoro podmiot wszystkich aktów znika, a przestrzeń po jego zniknięciu nie wydaje się zbyt przyjazna?

Większość pracy Orlika to bardzo drobiazgowa analiza „Tomasza Mrocznego”. Pessoa poświęcono o wiele mniej miejsca, zaledwie dwa końcowe rozdziały, ale ma to ściśle uzasadnienie w logice

Wielkość, Milczenie, analiza Orlika, słownictwo, na tej stronie, książka, analiza, słownictwo, na tej stronie

interesuje przejście od „antycypacji indyferencji” do „retrospekcji indyferencji” – i w teoretycznych oraz artystycznych interwencjach francuskiego autora znajduje dobitny opis tego procesu. Zdaniem Blanchota literatura wprowadza zarówno piszącego, jak i prawdziwie zaangażowanego czytelnika w strefę radykalnej pasywności, w której niemożliwe jest już mówienie „ja”. „Tomasz Mroczny”, szczególnie w drugiej, radykalnie zagęszczonej wersji, wydaje się być sprawozdaniem ze świata, w którym niemożliwe jest odwoływanie się do jakiegokolwiek pojętego ego. Radykalna eliptyczność prozy francuskiego autora sprawia, iż tylko skupiona, „paranoiczna” lektura może sprostać jej milczeniu. Orlik traktuje powieść Blanchota jako najbardziej trafny przykład „literatury poindyferencjalnej”. Resztki znaczeń, nieskuteczne akty, postaci ledwie zarysowane, jakby oddzielone od tła formą nagłego spazmu, swoistego zagęszczenia pisma, prowadzą wytrwałego odbiorcę tej prozy, a do takich należy z pewnością zaliczyć Piotra Orlika, do obszaru, gdzie różnica między „ja” i „nie-ja” zanika. Dla autora Blanchot jest nie tyle pisarzem negacji, ile wnikliwym diagnostą doświadczenia indyferencji, a „Tomasz Mroczny” – serią doświadczeń z pogranicza „ja”.

Orlik dowodzi, że retrospekcja indyferencji prowadzi do wyłonienia się „całości poindyferencjalnej”. Czy jest to formacja silniejsza? Wydaje się, iż zanik powierzchownych różnic musi skutkować większą autentycznością. Jednak czy pojęcie indyferencji jest uniwersalnym kluczem do nowoczesnych problemów z tożsamością? Orlik sięga po Pessoa, by dobitnie opisać stan wyłączenia z „ja”. W przypadku portugalskiego klasika interesujące jest przejście od nadprodukcji tożsamości (okres heteronimii) do stanu zaniku czy ogołocenia z tożsamości („Księga niepokoju”). Jak wiemy, Pessoa powołał do życia wiele fikcyjnych tożsamości (najsłynniejsze i najbardziej produktywnie z nich to słynna trójca: Alberto Caeiro, Ricardo Reis i Alvaro de Campos), które sygnowały pisane przezeń dzieła. Dość ciekawie prowadzi to do tych fragmentów „Księgi niepokoju” (podpisanej, przypomnijmy, przez semiheteronim, czyli Bernarda Soaresa), które zaświadczały o atrofii poczucia „ja”. Hetronimy świadczą o wewnętrznym rozbiściu ego, które wywodzi z siebie kontrastowe, polemizujące ze sobą postaci. Fenomen Pessoa jako sytuujący się na granicy psychopatologii i estetyki frapował wielu. Dla Orlika jest to droga zbieżna do poszukiwań Blanchota, próbująca opisać „retrospekcję indyferencji” i jej przejście do „całości poindyferencjalnej”. Wielość kontrastowych ról, które próbuje spełniać podmiot, i ascetyczna w swojej nagości sytuacja wyłączenia łączą się u Pessoa i sprawiają, że „Księga niepokoju” jest nie tylko literaturą, ale i dokumentem. Orlik fascynuje pasaż pomiędzy zanikającym poczuciem siebie a wyłonieniem się nowej całości, odpornej na powierzchowną grę różnic. Literatura nie jest w rozważaniach poznańskiego autora użyta jedynie jako instrument do egzemplifikacji filozoficznych tez, ale jako pełnoprawny partner w eksplorowaniu słabo zbadanych obszarów.

Piotr Orlik wychodzi ze swoich rozważań obronną ręką i jako filozof, i jako badacz literatury. Jego praca może być przydatna zarówno jako frapująca całość z dziedziny historii idei, jak i dokument autentycznego przejęcia się czytanimi i analizowanymi tekstami. Pomimo dość siermiężnej terminologii i może trochę nazbyt rozbudowanego aparatu teoretycznego książka okazuje się interesująca, a tok rozważań – niezwykle klarowny i potoczny. Nie można jej polecać tym, którzy nigdy nie czytali „Tomasza Mrocznego” ani „Księgi niepokoju”, ale jej poznawcze walory dla tych, którzy wymienione dzieła przeczytali, jest trudny do przecenienia.

Piotr Orlik: „Blanchot i Pessoa na ścieżkach indyferencji (wyzwania tożsamościowe – retrospekcja indyferencji)”. Wydawnictwo Naukowe UAM. Poznań 2021.

Piotr Orlik

Blanchot i Pessoa na ścieżkach indyferencji

WOBEC INDYFERENCJI

WYDAWNICTWO NAUKOWE UAM

Adam Mickiewicz University Press © 2021

Idee

Monika Ładoń,
'POPATRZ NA MOJĄ RANĘ' (NADIA DE VRIES: 'RANLIWOŚĆ. NIEWIDZIALNY ŚWIAT CHOROBY')

Anouk Herman,
MIT DWÓCH PŁĘCI (DAPHNA JOEL, LUBA VIKHANSKI: 'PŁEĆ I MÓZG. HISTORIA PRZEKRĘCONYCH FAKTÓW')

Jessica Kufa,
CZY MOŻEMY JESZCZE ZAUFAC NAUCE? (ANGELA SAINI: 'GORSZE. JAK NAUKA POMYLIŁA SIĘ CO DO KOBIET')

Magdalena Kempna-Pieniążek,
TŁO NA PIERWSZYM PLANIE (LYMAN PAGE: 'MAŁA KSIĘGA KOSMOLOGII')

Patryk Szaj,
WRÓŻENIE Z KOŚCI (FRANK WESTERMAN: 'MY, CZŁOWIEKOWATE')

Grzegorz Marcinkowski,
WOBEC NIEOKREŚLONEGO (PIOTR ORLIK: 'BLANCHOT I PESSOA NA ŚCIEŻKACH INDYFERENCJI')

Barbara Orzeł,
JEDEN ALGORYTM, BY WSZYSTKIMI RZĄDZIĆ... (JAN KREFT: 'WŁADZA PLATFORM. 75 LAT PÓŹNIEJ')

Ewelina Tyc,
RADIO NIEJEDNĄ MA TWARZ (PAULINA CZARNEK-WNUK: 'ROZRYWKOWE OBLCZE RADIA KOMERCYJNEGO')

Marcin Moroń,
SUMA (PANDEMICZNYCH) LĘKÓW ('PSYCHOSPOŁECZNY OBRAZ PIERWSZEJ FALI PANDEMII COVID-19 W POLSCE')

Przemysław Piwowarczyk,
IKONY OPISANE ('IKONOKLAZM BIZANTYŃSKI W LATACH 754-787. ŹRÓDŁA')

Ta strona używa ciasteczek (cookies). Możesz zmienić ustawienia przechowywania plików cookies w Twojej przeglądarce. [Dowiedz się więcej](#)

[Akceptuję](#)